



Hokeiści ZS „Gwardia” trenują na „Torkacie”
Foto Baranowski

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 60

Katowice, poniedziałek 27 listopada 1950 r.

Cena 45 gr

Jakie zrzeszenia
przejęły ligowe drużyny
Związkowca

Ligowe drużyny Związkowca zostały przydzielone do następujących zrzeszeń: ZS — Związkowiec — Poznań do ZS „Stal” — Związkowiec Kraków do ZS „Włókniarz” i drużyna hokejowa Związkowiec — Krynica do ZS „Unia”.

Prezydent Bolesław Bierut honorowym posiadaczem odznaki SPO

Likwidacja ZS Związkowiec

W niedzielę obradowała w Warszawie krajowa narada Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec”, której celem było zanalizowanie dotychczasowej działalności Zarządu Głównego oraz zarządów okręgowych oraz likwidacja zrzeszenia i przydzielenie poszczególnych klubów Związkowca do innych zrzeszeń.

Naradzie przewodniczył przedstawiciel okręgu krakowskiego Iżycki. W prezydium zasiadli m. in. sekretarz GKKF Szemberg, kier. wydz. ZG ZMP Chałasiński i przedstawiciel CRZZ Reichmann. W czasie obrad przybył na naradę wiceprzewodniczący CRZZ Burski.

Jak wynika z referatów i sprawozdań ogłoszonych na naradzie, Zarząd Główny Związkowca zaniedbywał akcje masowe w okręgach, kładł główny nacisk na sport wyczynowy, zaniedbywał równocześnie wychowanie ideologiczne swych członków. We władzach naczelnych Związkowca panowały niezdrowe stosunki, szerzył się elitaryzm, nawiązujący do najgorszych tradycji sportu polskiego okresu sanacji. Wszystkie błędy popełniane przez zarząd główny „Związkowca” siłą rzeczy musiały odbić się na ogólnym poziomie wychowania fizycznego i sportu wśród szerokiego mas członków zrzeszenia.

Komisja rewizyjna stwierdziła, że w zakresie finansowym Zarząd Główny „Związkowca” prowadził rozrzuconą i rabunkową gospodarkę, wydając olbrzymie sumy na cele nie mające nie wspólnego ze sportem. Komisja rewizyjna wykryła również poważne nadużycia natury finansowej, fałszowanie dokumentów oraz przywłaszczanie pieniędzy i sprzętu sportowego przez członków Zarządu Głównego. Przewodniczący komisji rewizyjnej, składający sprawozdanie, złożył wniosek,

DOKOŃCZENIE na str. 2

WARSZAWA Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej zorganizował w niedzielę w sali Teatru Narodowego w Warszawie centralną akademię sportową z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W prezydium akademii obok przewodniczącego GKKF posła Motyki, zasiadła owacyjnie witana łyżwiarska mistrzyni świata Maria Isakowa.

Akademii zabrał sekretarz stołecznego komitetu mjr Giedgowi, a referat o sporcie radzieckim wygłosił zasłużony mistrz sportu pięściarskiego Franciszek Szyman, który w prostych, ale w przekonujących słowach nakreślił wartość i wspaniałe osiągnięcia radzieckich kolegów. Kiedy na sali padły nazwiska Mieszkowa, Niny Dumbadze, Isakowej i wielu innych mistrzów i rekordzistów świata, nieuniknione oklaski były żywym potwierdzeniem hasła:

„PRZYJAŹŃ, PRZYKŁAD I POMOC SPORTOWCÓW RADZIECKICH ŹRÓDŁEM OSIĄGNIĘĆ SPORTU POLSKIEGO.”

W ramach akademii dla podkreślenia przyjaźni polsko-radzieckiej znalazła się słusznie uroczystość wręczenia pierwszych odznak „Sprawny do Pracy i Obrony”. Odznaka ta oparta na wzorach radzieckiej odznaki „GTO”, która stała się już od wielu lat symbolem sportowców ZSRR jest przecież wyrazem pogłębiania ścisłej łączności między sportem polskim i sportem ZSRR.

W takiej właśnie chwili aktywny sportowiec zgromadzonej na warszawskiej akademii przelał do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta w imieniu wszystkich sportowców polskich następujące pismo:

„Aktywni sportowcy, zebrani w Warszawie na centralnej akademii sportowej z okazji miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przesyłają ci Obywatelu Prezydencie wyrazy najgłębszej miłości, czci i poważania.

W imieniu wielotysięcznej rzeszy sportowców polskich przekazujemy Tobie Obywatelu Prezydencie serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę, jaką pod Twoim kierownictwem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i nasze Państwo Ludowe otaczają masowy ruch sportowy.

Równocześnie meldujemy, że rosną stale szeregi sportowców polskich i podnoszą się ich wartości ideologiczne. Wyrazem tego jest coraz większy udział mas pracujących w zdobywaniu ustanowionej z inicjatywy Związku Młodzieży Polskiej odznaki „Sprawny do Pracy

i Obrony”. W 1950 roku startowały w Biegach Narodowych i w Marszach „Szlakami Zwycięstw” prawie 2 miliony pracujących z miast i wsi.

Prosimy Cię Obywatelu Prezydencie o przyjęcie pierwszej honorowej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”. Przyjęcie przez Ciebie odznaki uczyni ją zaszczytnym odznaczeniem dla sportowców polskich, zmobilizuje młodzież do masowego zdawania norm na odznakę, pomnoży jej wysiłki w produkcji i nauce, dla wzmocnienia gospodarki i obronności naszej ludowej ojczyzny.

Zapewniamy Cię Obywatelu Prezydencie, że oddamy wszystkie swe siły do walki o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego. Zapewniamy Cię, że pod przewodnictwem PZPR, korzystając ze wspaniałych wzorów przodującego w świecie sportu radzieckiego, stale podnosząc będziemy swój polityczny i sportowy poziom i coraz lepiej będziemy realizować wielkie zadania wychowania sprawnych do pracy i obrony, świadomych budowniczych socjalizmu, nieustraszonych bojowników o pokój.

Niech żyje Polska Ludowa!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

Niech żyje nierozdzielna przyjaźń narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego!

Niech żyje Światowy Obóz Pokoju i jego Wielki Czarujący Józef Stalin!”

* * *

W czasie wręczenia odznak SPO nie brakło znanych sportowców. Wśród pierwszych posiadaczy odznaki byli: Szyman, Kolczyński i mistrzyni narciarska Koleska.

* * *

Ostatnią przemawiała na akademii Maria Isakowa. W imieniu sportowców radzieckich przekazała bratnie pozdrowienia dla sportowców Polski Ludowej i zapewniła, że wszyscy sportowcy radzieccy stoją twardo na straży pokoju i są gotowi niebawem walczyć wszystkimi siłami o jego zachowanie.

Sala Teatru Narodowego podjęła z entuzjazmem słowa mistrzyni świata i gorąco manifestowała swój zamiar walki o pokój aż do zwycięstwa — obok sportowców radzieckich i pod wodzą Józefa Stalina.

W sportowej części akademii słuchacze AWF dali ciekawy pokaz gimnastyczny, szermierski, walk zapasniczych, a w części artystycznej wystąpił zespół pieśni i tańca Domu Wojska Polskiego. (t. l.)

Piłkarski mistrz Polski pokonany Gwardia Kraków — 0:1 (0:0) Unia Ruch Chorzów

KRAKÓW (tel. wł.) UNIA RUCH: Wyrobek, Gebur, Bartyla, Suszczyk, Cebula, Jacek, Alszner, Tim, Cieślak, Małaja, Kubicki (rez. Przechodka).
GWARDIA: Jurawicz, Dudek, Snopkowski, Wapiennik (Wójcik), Szczurek, Mamon, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mordarski (rez. Jackowski).

Bramkę zdobył w 88 min. Kubicki. Sędziował obiektywnie Seichter z Krakowa. Widzów 8.000.

Mistrz Polski Gwardia, pokonany na własnym boisku zaledwie w tydzień po zakończonych mistrzostwach — to niewątpliwie największa sensacja piłkarska ubiegłej niedzieli i kończącego się sezonu.

Prestiżowy mecz mistrza Polski z wicemistrzem, który rozegrany został w ramach imprez Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otrzymał nie tylko uroczystą oprawę (w części oficjalnej przemawiał prezes krakowskiego oddziału TPPIR i prezes KS Gwardia kpt. Kociolkowski oraz składano życzenia i kwiaty mistrzowi Polski), ale był widowiskiem godnym obywateli wielkich przeciwników.

8-tysięczna widownia była świadkiem niesłychanie zaciętego zmagania, zaszereżowanej walki o każdą piłkę, bowiem żadna ze stron nie chciała zejść z boiska pokonaną. Złaski po pauzie obydwie drużyny dały wszystko za siebie, aby szale zwycięstwa przechylić na swoją stronę. Wynik jednak ciągle brzmiał 0:0. Już widownia pogodziła się z tym, że przeciwnicy rozstają się z wynikiem bezbramkowym, już część publiczności zaczęła opuszczać stadion Gwardii, gdy niespodziewanie na 2 min. przed końcem zawodów drużyna Unii zdobyła zwycięską bramkę.

Taka była geneza porażki nowokreowanego mistrza Polski na własnym boisku. W pozostałych 2 min. gry niemożliwością już było „odrobić” utraconą bramkę. Promieniująca radością drużyna Unii zeszła z boiska jako zwycięzca.

Czy Unia Ruch wygrała zasłużenie? Niewątpliwie tak.

W decydującym momencie potrafiła się zdobyć na skuteczną akcję, wykorzystując przytomnie zamieszanie pod bramką Gwardii, z którego Kubicki płaskim strzałem ułokował piłkę w siatkę Jurawicza.

Unia wygrała dlatego zasłużenie, że

miała zdecydowaną linię pomocy, która rozbiła wszystkie zakusy Gwardii. Złaski Suszczyk i Cebula błysnęli wielką formą. Kohut przy Cebuli bodajże nie istniał na boisku.

Wyrobkowi należało się również słowa uznania za pełną poświęcenia obronę swej „świątyni”. Zwinnym jak kot wyłapywał wszystkie piłki. Atak chorzowian miał dwa okresy

DOKOŃCZENIE na str. 2

Łyżwiarze podobali się gościom indonezyjskim

Jesienna szaruga. Deszcz pada bezustannie. Wszędzie mniejsze lub większe kałuże. Tańce na lodzie — głoszą afisze. — Ku uczczeniu II Światowego Kongresu Pokoju. Dochód na odbudowę Warszawy!

Piękny zamiar łyżwiarzy zgromadzonych na obozie instruktorskim stopedowała w sobotę niepogoda. Impreza została odwołana, przełożona na poniedziałek.

Górnik Janów
— Związkowiec
Krynica
4:3,
(4:1, 0:1, 0:1)

Szczegóły na str. 2

Zmiana adresu redakcji „Sportu”

Od dnia dzisiejszego redakcja naszego pisma mieści się w lokalu przy ul. Warszawskiej Nr 8. Telefon Redakcji: 334-03, 334-04, 345-00 i 337-24.



Mistrzyni świata — Maria Isakowa demonstruje suchą zaprawę łyżwiarską w CWKS Szczegóły na stronie nr 4

*Czytelnikowi „Sportu”
podziękowania przesyła
M. Ucaroba
C.C.C.P.
Warszawa 23. XI. 1950*

10 niespodzianek

Przez wiele miesięcy trwały w gminach, powiatach, a następnie województwach zacięte rozgrywki o „Puchar Polski”. Na starcie wspaniałej imprezy stanęło 7000 drużyn, które musiały przejść przez ogromne sito eliminacyjne. Wreszcie zostali tylko mistrzowie województw, którzy przystąpili do rozgrywek na szczeblu centralnym z klubami I i II ligi.

Na liście widniały nazwy zespołów, których trudno byłoby się doszukać dotychczas w notatkach dziennikarskich.

W niedzielę przekonaaliśmy się, że sukcesy tych kół sportowych, LZS-ów, drużyn znanych tylko ich najzagorzalszym zwolennikom nie były dziełem przypadku, a wykładnikiem rzetelnej pracy dobrego przygotowania, niezaprzeczalnych umiejętności.

Urok „Pucharu”, tej przedziwnej imprezy, w której nie ma faworytów, wybitnie wzrósł z chwilą kiedy wszedł on w końcową fazę.

Drużyny, które utorowały sobie drogę po długich i żmudnych rozgrywkach do szczybla wojewódzkiego, w wielu wypadkach nie pochyliły czoła przed rutynowanymi przeciwnikami z I i II ligi. Ambicja, poświęcenie, zapał do walki, wola zwycięstwa świeciły pełne triumfu ubiegłej niedzieli. Wystarczy tylko wspomnieć o sensacyjnym zwycięstwie rewalacyjnej drużyny LZS Grzybowice, która rozgromiła II-ligowe Ogniwo Częstochowa 6:0. Niemniej sensacyjne zwycięstwo odniosło Koło Sportowe Portu Szczecin nad Budowlanymi Gdańsk. Do rzędu niespodzianek należy także porażka Kolejarza Przemysł ze Spójnią Tomaszów Lubelski.

Wielkimi wreszcie niespodziankami są porażki ligowego Górnika Radlin i Kolejarza Poznań.

„Puchar Polski” wyonił szereg wartościowych zespołów, które w zawiązkanych rozgrywkach punktowych nie mogły wykazać swej istotnej wartości.

To jest wielka zdobycz i wielki triumf „Pucharu Polski”, pierwszej masowej imprezy piłkarskiej, która już po roku istnienia stała się niezwykle atrakcyjną, potrzebną, przyspieszającą budowę socjalistycznego sportu w Polsce Ludowej.

Uwaga korespondentów terenowi i szkolni

Jak już informowaliśmy, w Warszawie powstał oddział naszej Redakcji, przy którym utworzyliśmy stały dział korespondentów terenowych i szkolnych. W związku z tym prosimy wszystkich naszych korespondentów terenowych i szkolnych o kierowanie swych korespondencji nie do redakcji w Katowicach, lecz na adres: Oddział redakcji „Sportu” w Warszawie, ul. Foksal nr 17 m. 32 — Dział korespondentów.

Bokserzy polscy zwyciężają reprezentację FSGT 12:4

PARYŻ. W miejscowości Drancy pod Paryżem odbyło się 24. spotkanie bokserów między reprezentacją polskich i francuskich zawodników. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 12:4.

Na zawodach obecny był charge d'affaires Ambasady RP w Paryżu Ogrodziński, przedstawiciel Francuskiej Partii Komunistycznej oraz licznie zebrana Polonia francuska.

Drużyna polska powiatła zastępcą mera miasta Drancy Ninez, podkisałac doniosłe znaczenie przyjaźni polsko - francuskiej dla światowego ruchu w obronie pokoju.

Wyniki walk:

W wadze muszej: — Woźniak wygrał przez ko z Moreau. Polak rozpoznał walkę ostrymi atakami, trafiając często przeciwnika. Po jednym z ciosów w żołądek Francuz pada na deski i zostaje wyliczony.

W kategorii — Grzywocz przegrał z de Souza. W czasie chaotycznych ataków Francuza Grzywoczowi odnawia się kontuzja szczęki. Polak walczy bardzo ostrożnie i w rezultacie przegrywa na punkty.

W piórkowej — Bazarnik wygrał wysoko z Barbier. Polak miał przez wszystkie rundy wyraźną przewagę i tylko dzięki wielkiej wytrzymałości przeciwnika nie wygrał przez ko.

W lekkiej — Brzeziński zwyciężył zdecydowanie Nicolasa. Francuz był

wyższy i silniejszy fizycznie, jednak lepsza technika Polaka przyniosła mu zdecydowane zwycięstwo.

W półśredniej — Chychla odniósł wysokie zwycięstwo nad Fournier. W pierwszej rundzie Chychla skutecznie kontruje agresywnego przeciwnika, w dwóch następnych starciach Polak przejmując całkowicie inicjatywę, uzyskuje wysoką przewagę.

W średniej — Nowara wypunktował Michela. Polak był wyraźnie lepszy technicznie.

W półciężkiej — Wieczorek przegrał na punkty z Grenier. Obaj przeciwnicy dysponowali silnym ciosem i obaj byli kilkakrotnie na deskach.

W ciężkiej — Drapała po nieciekawej walce wygrał w II rundzie przeciwko z Delattre.

Hokej na lodzie - hokej na lodzie - hokej na lodzie

Górnik Janów — Unia Krynica 4:3 (4:1, 0:1, 0:1)

KATOWICE. Górnik: Węgrzyn, Ullman, Januszewicz, Pęczek, Langer, Poleś, Gansiniec, Gburek II, Wróbel II, Wróbel I, Wróbel III.

Unia: Szlendak, Prorok, Zieliński, Jeżak, Csorich, Lewacki, Janiczko, Burda, Nowak.

Bramki dla Górnika zdobyli: Wróbel II — 3, oraz Gansiniec — 1, dla Unii po jednej bramce strzelili: Csorich, Jeżak i Burda.

Sędziowali: Ferenc (Śląsk) i Zarzycki (Warszawa). Widzów około 12 000.

Przed spotkaniem drużyna Unii rozdała między widzów chorągiewki pokój, na których był napis, zapewniający o pełnej solidaryzacji mistrza Polski w hokeju na lodzie z uchwałami II Światowego Kongresu Odrodów Pokoju. Z kolei Górnik II odczytał rezolucję, zawierającą przyrzeczenie dalszego wzmocnienia udziału sportowców w walce o pokój.

Górnicy zwyciężyli pierwszym impetem, zaskakując w zupełności krynczan. Ledwie rozpoczęło się spotkanie, a już pierwsze strzały posypały się na bramkę Unii. Chaos wkradł się z coraz większą siłą w szeregi krynczan. Atak za atakiem, przebiegający wyjątkowo szyły na ich bramkę — jednym słowem cała gra toczyła się na tercji pokonanych. Cztery strzelenia bramki świadczyły najlepiej o przewadze janowskich graczy. Kiedy sędzia bramkowy po raz czwarty zapalił czerwone światełko, wydawało się, że jednocześnie zgasty nadzieje mistrzowskiej drużyny Polski na uzyskanie honorowego wyniku. Ogólnie sądzono, że nastąpił istny pogrom krynczan.

Nowy rekord Polski w pływaniu

WARSZAWA. Na pływani Ogniska odbyły się wczoraj (26 bm) propagandowe zawody pływackie zorganizowane z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W zawodach tych startowało 38 zawodników reprezentujących CWKS Budowlanych i Kolejarza, Ognio i Spójnia.

Zgłoszona przez CWKS próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4x100 m st. mot. powiodła się.

Płynąca samotnie sztafeta w składzie: Nikodemski, Cichonski, Zelman, Szółtysek uzyskała czas 5:13,6.

Wynik ten jest o 20,9 sek. lepszy od poprzedniego rekordu Polski.

Pilka ręczna — piłka ręczna — piłka ręczna

Spójnia Gdańsk na czele tabeli

Przedostatnia niedziela rozgrywek o mistrzostwo I ligi koszykowej przyniosła wielką niespodziankę w postaci zwycięstwa łódzkiego Włóknarza nad prowadzącym dotąd bez porażki zespołem poznańskiego Kolejarza. Przegrana drużyny poznańskiej zepchnęła jednocześnie zespół Kolejarza na drugie miejsce w tabeli. Prowadzenie objęła gdańska Spójnia, która odniosła nikt zwycięstwo nad krakowskim Ogniwem.

W dolnych rejonach tabeli nie zanotowano poważniejszych zmian. Końcowe lokaty okupują nadal drużyny krakowskie oraz poznański Związkowiec, który, jak dotychczas, nie odniósł jeszcze żadnego zwycięstwa.

Po wczorajszych rozgrywkach stan tabeli ligowej przedstawia się następująco:

Spójnia Gdańsk	5	1	266:216
Kolejarz Poznań	5	1	290:246
Spójnia Łódź	4	2	251:223
AZS Warszawa	3	3	232:234
Włóknarz Łódź	3	3	300:303
Ogniwo Kraków	2	4	249:261
Gwardia Kraków	2	4	222:244
Związkowiec Poznań	—	6	165:239

Likwidacja ZS Związkowiec

DOKONCZENIE z STR. 1

aby nie udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi.

W związku z tym, że ZS „Związkowiec”, nie spełniło postanowienia mu przez CRZZ zadań umasowienia sportu i kultury fizycznej wśród mas pracujących, wydział kultury fizycznej CRZZ w porozumieniu z GKKF postanowił rozwiązać zrzeszenie, i przydzielić poszczególne kluby Związkowca do innych zrzeszeń branżowych.

Zadania Związkowca na oddziału kultury fizycznej wśród mas związkowych realizować będą obecnie zrzeszenia branżowe. Związek zawodowy poligrafików i Dziennikarzy oraz pracowników służby zdrowia przechodzą do ZS Unia. Pocztowcy i transportowcy do ZS Kolejarz. Pracownicy przemysłu skórzanego do ZS Włóknarz i pracownicy instytucji społecznych, pracownicy kultury i sztuki do ZS Ognio. Do CWKS przechodzą pracownicy cywilnej administracji wojskowej.

Postanowienie o rozwiązaniu Związkowca i przeniesieniu poszczególnych związków zawodowych do najbardziej pokrewnych zrzeszeń branżowych, przyjęte zostało przez zebranych na naradzie aktywistów sportu związkowego z pełnym uznaniem. Najlepszym dowodem tego były liczne głosy w dyskusji, aprobujące słuszną decyzję CRZZ i potępiające postępowanie członków byłego zarządu Związkowca.

KRAKÓW. Po dramatycznej walce zwycięzca w końcowej fazie meczu mistrz Polski Spójnia odniósł zwycięstwo, zdobywając punkty przez Pawlaka 16, Dowgirda i Szorę 6, Skrockiego 5, Michalaka 4, Przywarskiego i Jaskulowskiego po 2.

Dla Gwardii, która nie wykorzystala szansy w ostatnich minutach, kiedy Spójnia grała bez Dowgirda i Pawlaka, punkty zdobyli: Dąbrowski 23 (który tym samym wysunął się na lidera strzelców), Wójcik 5, Arlet 4 i Kowalówka 2. Sędziowali: Muszyński i Powalowski z Poznania.

KRAKÓW. Rozegrane w Cehmku towarzyskie spotkanie Ognia Kraków z miejscową Stalą zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Do pauzy prowadziła Stal 1:0. Bramki dla Ognia zdobyli Bobula i Kolasa, dla Stali Walczyk i Okulowicz.

KRAKÓW. Zaległy mecz o mistrzostwo klasy „A” OWKS Kraków — Włóknarz Korona Kraków zakończył się wysokim zwycięstwem wojskowych 5:0 (1:0). Po dwie bramki zdobyli Krajewski i Kucharski, Rychlik 1. Dzięki temu zwycięstwu OWKS Kraków wysunął się na pierwsze miejsce w grupie III różniąc 1 pkt. przed Unią Borek.

SPÓJNIA GDAŃSK — OGNIWO KRAKÓW 24:40 (24:16)

GDAŃSK. (tel.) Zespół Ognia okazał się groźnym konkurentem. Spójnia wygrała po zaciętej grze. Punkty dla zwycięzców Wójto-

wicz 16, Markowski I 12, Weżyk 8, Markowski II i Markiewicz po 3; dla pokonanych Łudzik 10, Pacuła 8, Endowski 6, Krupa 7, Ciesielski 5, Kostula 4.

AZS WARSZAWA — ZWIĄZKOWIEC POZNAŃ 47:31 (22:16)

WARSZAWA. W meczu o mistrzostwo I ligi piłki koszykowej AZS Warszawa pokonał Związkowca Poznań 47:31 (22:16). Najwięcej punktów dla zwycięzców — po 15 zdobyli Nieciński i Nartowski, dla pokonanych — Klewenhart 15.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — KOLEJARZ POZNAŃ 54:53 (51:51, 26:30)

ŁÓDŹ. Włóknarz odniósł niespodziewane i szczęśliwe zwycięstwo nad niepokonaną dotychczas drużyną poznańskiego Kolejarza. Poznaniacy prowadzili od samego początku gry aż do 35 min. spotkania. Od tego momentu prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. Na 2 min. przed końcem meczu prowadził Włóknarz 47:45, po czym prowadzenie uzyskali ponownie kolejarze, by na 15 sekund przed końcem spotkania pozwolić sobie strzelić wyrównującego kosza. W dogrywce pierwszy punkt uzyskał Kolejarz, jednak rzut techniczny oraz szczęśliwy strzał Maciejewskiego przez sędziły wynik na korzyść łódzian.

Punkty zdobyli: dla gospodarzy — Zylinski 20, Maciejewski 12, Waligorski 11, Barszczewski 7, oraz Wojciechowski i Kaczmarek po 2, dla pokonanych — Ruszkiewicz 14, Grzechowiak 13, Fendlerki i Jarczyński po 9 oraz Krawczyński 6 i Matysiak 2. Sędziowali Festen i Wysocki.

Druga liga koszykówki

Również i drugi liga zanotowała wczoraj pierwsze spotkanie się dotychczasowego lidera, ostrowskiego Kolejarza, który musiał uznać wyższość powracającego do formy zespołu kolejarzy toruńskich. Porażka drużyny ostrowskiej nie spowodowała jednak zmiany na pozycji lidera. Prowadzi w dalszym ciągu Kolejarz przed Kolejarzem z Gdańska, przy czym obie drużyny mają jednakową ilość zwycięstw na swym koncie. Bez zmian pozostał natomiast układ dotu tabeli, która zamkają dwaj zeszlodzielni pierwszoligowcy, AZS z Krakowa i świętochłowicka Stal.

Kolejarz Ostrow 4 1 191:150
Kolejarz Gdańsk 4 1 203:183
Kolejarz Toruń 3 2 223:215
Kolejarz Kraków 3 2 136:130
AZS Wrocław 3 2 137:143
Kolejarz Warszawa 2 3 199:176
AZS Kraków 1 4 83:131
Stal Świętochłowice — 5 96:140

KOLEJARZ TORUŃ — KOLEJARZ OSTRÓW 41:34 (18:18)

OSTRÓW. Po bardzo szybkiej, ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze, lider tabeli, Kolejarz Ostrow poniósł pierwszą porażkę w meczu z dobrze w tym dniu dysponowanym zespołem miejscowego Kolejarza. Punkty uzyskali: dla toruńczyków — Frankiewicz 14, Kuca 10, Gliński i Stefanowicz Z. po 5, Pokora 4, Stefanowicz W. 2 oraz Klamka 1, dla pokonanych — Grenda 9, Adamczak, Cieluch i Sitek po 6, Nowacki 4 oraz Kolaśniewski 3.

KOLEJARZ (GDAŃSK) — KOLEJARZ (KRAKÓW) 36:34 (20:18)
Gdańsk. — Po niezwykle emocjonującej grze zwycięstwo przypadło ko-

DOKONCZENIE z STR. 1

— Pierwszy raz w życiu widzieliśmy w oryginale pokazy jazdy figurowej na lodzie. Dotąd widzieliśmy je tylko na filmie — oświadczył dr Tioa Sikien, przewodniczący delegacji Indonezyj na II Światowy Kongres Pokoju, który 25 bm. bawił wraz z to-

warzyszami w Katowicach. Goście m. in. zwiedzili „Torkat”. Członkowie kadry instruktorskiej, z Bursche-Lindner, Dąbrowska, Wolska i Stanisławskim na czele, zaprezentowali się im w specjalnie zorganizowanym pokazie.

W skład delegacji, poza dr Tioa, wchodzili studenci: Biantang, Muszli, Abdulmanap i Winaja.

— Sportu łyżwiarskiego nie uprawia się u nas wcale, choćby z tego powodu, że nie znamy w ogóle lodu. Przez pół roku pada u nas deszcz, a w drugiej połowie, odwrotnie, nie ma kropli słońca — mówi Abdulmanap.

W rozmowie z dr Tioa, który jest lekarzem-chirurgiem, dowiedzieliśmy się, że rozwój sportu wśród ludności Indonezyj właściwie datuje się dopiero od 5 lat. Najpopularniejsza jest piłka nożna. Reprezentacja piłkarska Indonezyj brała udział w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, ale już w pierwszym meczu została wyeliminowana.

Na drugim miejscu, co do popularności, figuruje lekkoatletyka, na trzecim piłka ręczna, a na czwartym dopiero pływani.

Najlepszym wynikiem w lekkoatletyce poszczycić się może zawodnik — o prawdziwym „bajkowym” nazwisku: Harun-al-Raschid. Jest to krótkodystansowiec, którego najlepszy czas na setkę wynosi 11,2 sek.

Mistrzostwo piłkarskie Indonezyj na

Piłka nożna • piłka nożna • piłka nożna • piłka nożna

Wałbrzych zdobył »Puchar Miast« wygrywając z Łodzią 4:3 (4:1)

WAŁBRZYCH (tel. wł.) ŁÓDŹ: Specjalny, Włodarczyk, Kopaniewski, Wapiennik, Urban, Soltyszewski, Różycki, Hogendorf, Szymborski, Zaran, Patkowiak, (Marciniak) WĄBRZYCH: Jeleń, Pawełczyk, Matecki, Czyżewski, Rybicki, Sioły, Pulikowski, Syk, Paluszek, Polednik, Ignaczak. Sędzia Czerw z Katowic. Widzów około 12.000.

Bramki zdobyli: dla Wałbrzycha - Pulikowski 2, Polednik i Ignaczak po 1, dla Łodzi - Szymborski 2, Hogendorf 1.

Finałowe spotkanie piłkarskie jubileuszowego turnieju o puchar miast otrzymało niezwykle ciekawą i pełną manifestacji sportowców na rzecz pokoi. Pięknie udekorowany stadion Górnik z trudem pomieścił około 12.000 publiczności, co jest rekordową cyfrą, jak na stosunki wałbrzyskie.

Po przemówieniach przedstawicieli MKOP, Głównego i delegatów pod okiem piłki nożnej Wałbrzycha, zawodnik Górnik Pawełczyk odczytał deklarację o zobowiązaniach sportowców wałbrzyskich. Na wstępie przedstawiciel wrocławskiego OZPN wręczył kapitanom obu drużyn kryształowe puchary, ufundowane przez okręg.

Reprezentacja Łodzi oparta była na 11 ligowego Włókniarza, a jej przeciwnikiem byli piłkarze A klasowego Górnik.

Piłkarze wałbrzyscy jeszcze raz udowodnili, że ich dotychczasowe zwycięstwa nie były dziełem przypadku. W meczu z Łodzią zwyciężyli zasłużenie, ponieważ w grze włożyli wszystkie swe umiejętności techniczne i kolosalną ambicję. Wałbrzysianie ustepowali co prawda gościom technicznie, ale byli szybsi i więcej strzelali. Defensywa miejscowych nieustannie dążyła do całkowitego zniszczenia ataku przeciwnika, co stworzyło dogodne pozycje strzelców.

Łodzianie przegrali mecz dzięki słabej grze własnego ataku, wykazującemu niezadziorność w sytuacjach podbramkowych. W polu grał on bardzo dobrze, akcje jego były ładne, dla oka, ale brak im było skutecznego wykonania. Ich asutów. Baran nie umiał się wywinąć z pod opieki Czyżewskiego i był jedynym z najsłabszych w tej linii. Dobry ciał na bramkę wykazał Hogendorf a jego

doświadczenia były bardzo niebezpieczne. Środkowy napastnik Szymborski „rozegrał się” dopiero pod koniec meczu. Pomoc gości kryła niezawsze dokładnie, a podania jej do przodu przejmowane były często przez przeciwnika.

Gra rozpoczęła się w szybkim tempie i łodzianie z miejsca uzyskali silną przewagę. Groźne strzały Patkowiaka z Szymborskiego z trudem bronili bramkarz Wałbrzycha. Dopiero od 10 minuty gra się nieco wyrównuje i akcje zmieniają się błyskawicznie. W 22 min. Wałbrzych uzyskuje niespodziewanie pierwszą bramkę ze strzału Pulikowskiego. Łodzianie mają również okazję do zdobycia bramki, ale napastnicy ich fatalnie przestawili. W 39 min. gospodarze zdobywają drugą bramkę przez Pulikowskiego, i dopiero w 41 min. Hogendorf uży-

kuje swoją pierwszą bramkę dla Łodzi. W tej samej minucie opuszcza boisko sfaulowany Patkowiak i miejsce jego zajmuje Marciniak.

Po przerwie wałbrzysianie z miejsca przejmują inicjatywę w swoje ręce. Chociaż gra toczy się przy zmianach na ogół przeważnie, akcje wałbrzyszan są szybsze, groźniejsze i kończą się niemal każdorazowo celnym strzałem na bramkę. W 24 min. gospodarze zdobywają trzecią bramkę przez Polednika, a w 10 minut później Ignaczak po pięknej akcji środkowej trójki ataku uzyskuje czwartą bramkę dla Wałbrzycha.

Ostatnie minuty gry należą do gości. W 42 min. Szymborski uzyskuje drugi punkt dla Łodzi. Na kilka sekund przed końcem meczu ten sam gracz uzyskuje trzecią bramkę dla swych barw.

Ogniwo-Bytom mistrzem II ligi

Ogniwo Bytom - 1:0 (1:0) Gwardia Szczecin

BYTOM. Widzów 4000 Sędzia Grabowski Łódź.

Zwycięską bramkę dla Ognia strzełił w 34 min. Wiśniewski.

OGNIWO: Koczapski, Kubiak, Szymd, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Biskup, Trampisz, Kulawik, (Pietrzyk), Wiczorek, Wiśniewski.

GWARDIA: Parzniewski, Bonazzo, Stachecki, Boroń, Sawicki, Stefanik, Suchogórski, Piątek, Foryszowski, Skowronski, Wielga.

Po zdobyciu przez Ognia pierwszego miejsca w grupie wschodniej, pa-

nowała na trybunach bytomskich niezmiętną radość. Tym razem, po uzyskaniu tytułu mistrza II ligi, wicemistrz tylko minimalnie oklaskiwała zwycięski zespół.

„Nie ma za co” — mówili widzowie. Napastnicy Ognia popadli znow w starą manierę długiego przetrzymywania piłki, po prostu starano się wjechać z nią do siatki gości. To też mimo silnej przewagi, trwającej niemal przez cały czas spotkania, padła ledwie jedna bramka. Wpłynęła na to przede wszystkim nonszalancja ofensywy bytomskiej, która, jeżeli już

decydowała się na strzał, to czyniła to w tak słabym sposobie, iż obrońcy przeciwnika mieli zawsze możliwość wyważenia liczących, gorących sytuacji.

Przedstawiciele Szczecina nie stawali zbyt groźnym przeciwnikiem. Wprawdzie zespół Gwardii nie miał w swym gronie aż tak słabych punktów, jednak w sumie wypadł przeciętnie. Brak gwardzistom myśli przewodniej w zagranicach, nie widać współpracy poszczególnych linii. Akcje ich na ogół znamionuje duża doza przypadkowości. Najlepsi, to środkowy pomocnik Sawicki i Foryszowski w ataku.

U gospodarzy podobali się trzej kadrowcy: Wiśniewski, Trampisz (tylko do przerwy) i Narloch.

Wielkie niespodzianki w »Pucharze Polski«

Górniki Radlin wyeliminowany

Stal Lipiny - 2:0 (2:0) Górniki Radlin

GÓRNIK: Pojda (Budny), Pytlak, Bober, Zdrzałek, Grzegorzewski, Kurzeja, Janik, Szlegier, Franke, Warzecha, Sauer.

STAL: Danielowski, Gola, Nowak, Bawaj, Duda, Klosek, Brychcy, Bitner, Kokot, Wiśniewski, Cebula.

Bramki strzelili w 17 min. Bitner i w 32 min. Cebula. Sędziował Biernacki (Kraków).

Tysiąc obecnych na meczu kibiców jedenastki lipińskiej zostało mile rozczarowanych doskonałą postawą swych pupilków. Stal, która co prawda robiła wrażenie technicznie nieco słabszego zespołu, dzięki wielkiej ambicji i woli zwycięstwa, zasłużyła na pokonaniu I-ligowego zespołu radlińskiego.

W Górniku wyraźnie dał się od-

czuć brak obu skrzydłowych Dybala i Segala, kontuzjowanych w ostatnim spotkaniu z Gwardią. Stal grała w pełnym składzie z wyjątkiem zawieszzonego Kubacka.

W Stali doskonale zagrał atak oraz konsekwentnie współpracująca z nim linia pomocy. Osobne słowa pochwały należą się Cebuli za piękną strzeloną bramkę, jak również i za staranne wypracowanie szeregu niebezpiecznych sytuacji. Na wysoką ocenę zasługuje wyjątkowo dobrze i pewnie

broniący w tym dniu bramkarz gospodarzy Danielowski.

W pierwszej połowie spotkania przeważała gospodarze. Gra jest szybka i ciekawa. Efektem jej są strzelone przez Bitnera i Cebulę bramki. Miejsce Pojdy w bramce gości zajmuje Budny. Po przerwie całkowita inicjatywa przechodzi w ręce górników. Wszystkie ataki jednak przeprowadza się chaotycznie i nerwowo.

Sytuacja ta nie ulega do ostatniej minuty spotkania zmianie. Górnicy nie potrafili strzelić bramki, schodząc wśród nieopisanego radości miejscowych zwolenników piłki nożnej z boiska pokonani.

LZS Grzybowice - 6:0 (1:0) Ogniwo Częstochowa

Pogrom zespołu drugoligowego, Ognia w Grzybowicach nie był dziełem jakiegoś przypadku. Był wynikiem nadzwyczaj ambitnej, ofiarnej i dobrze taktycznie przeprowadzonej gry ze strony LZS-u.

Drużyna grzybowicka zaprezentowała się jako zespół wprawdzie surowy jeszcze technicznie, rozumiejący jednak zasady gry zespołowej, dążący najprostszymi środkami do uzyskania bramki.

Doskonale spisywała się i obrońca miejscowych, która nie dopuszczała przeciwnika do strzału. Trudno wyróżnić kogoś z zespołu zwycięzców. Wszyscy grali z wielką ambicją i poświęceniem. Ponadto poziom wybił się lewoskrzydłowy Kłyta oraz Serich na środku pomocy.

OWKS Lublin - 3:1 (1:1) Związkowiec Radom

LUBLIN (tel.) Gra toczyła się na błotnym terenie i stała na niskim poziomie. Gospodarze byli zespołem wyjątkowo leniwym. Bramki zdobyli: Ryś 2 i Różycki 1 dla gości. Sędziował Cypriś z Opola. Widzów 1.000.

Spójnia Tomaszów Lub. - 2:1 (0:1) Kolejarz Przemyśl

LUBLIN (tel.) Drużyna Spójni wywalczyła zwycięstwo po ambitnej i za ciętej grze. Wobec 600 widzów sędziował Japowicz z Kielc.

Związkowiec Kraków 4:1 (1:0) Stal Sosnowiec

SOSNOWIEC. Gospodarze mieli ambitne zamiary przejścia do następnej rundy „Pucharu Polski”. Przygotowali się do tego spotkania bardzo starannie, a przynajmniej wzmocnili boiskowe drużyny wystawiając 8 juniorów Eksperyment o mało się nie

Po Ogniu spodziewano się lepszej gry. Goście jednak speszzyli się utratą bramki już w 2 min. gry, i szybko pogodzili się z przegraną, wywołając w efekcie z Grzybowic aż 6 bramek. W składzie ligowym Ognia brak było jedynie obrońcy Bublaka.

Łupem bramkowym podzielili się: Kłyta 3, Wochnik 2 oraz Kleinert 1. Sędziował Kamiński z Wrocławia, bardzo dobrze.

Kolejarz Toruń - 1:0 (0:0) Kolejarz Poznań

TORUŃ (tel.). Przyjazd jednej z najlepszych drużyn I ligi poznańskiego Kolejarza do Torunia wywołał zrozumiałą sensację i zgromadził na widowni 6.000 widzów. Zespół pierwszoligowy zagrał w swym normalnym składzie. Przeważał i to dość zdecydowanie przez cały czas gry, ale atak jego grał jednak nieudolnie. Nie potrafił wykorzystać przewagi i szans. W rezultacie ligowcy opuścili boisko pokonani.

AZS POZNAŃ - AZS SZCZECIN W PIŁCE RĘCZNEJ. POZNAŃ (tel.) W niedzielę odbyły się zawody piłki ręcznej pomiędzy zespołami AZS Szczecina i Poznania. W siatkówce męskiej gospodarze wygrali 2:0, a w kobiecej 2:1. Mecz koszykówki wygrał Szczecin 32:21.

Jedyną bramkę kwalifikującą gospodarza do dalszej rundy Pucharu Polski zdobył w 62 min. Norkowski z podania Magrysia.

Sędziował Ignaczak ze Szczecina.

Koło sportowe zarządu portu szczecińskiego - 3:2 (3:1) Budowlani Gdańsk

SZCZECIN. W meczu piłkarskim z cyklu rozgrywek o puchar Polski miejscowa drużyna Kola Sportowego przy zarządzie portu Szczecińskiego pokonała II ligowy zespół Budowlanych Gdańsk 3:2 (3:1). Gra stała na ogół na przeciętnym poziomie, przy czym do przerwy więcej z gry mieli miejscowi, którzy po zmianie oddali inicjatywę w ręce lepszych technicznie gości.

Bramki uzyskali w 5 min. Grochowiński dla gospodarzy w 22 min. Goźdźkiewicz dla Budowlanych. W 40 min. Bartoszewski uzyskał prowadzenie 2:1 a w ostatnich sekundach pierwszej połowy Płak podwyższył wynik na 3:1. Ostatnia bramka dnia zdobył Goźdźkiewicz w 18 min. gry drugiej połowy. Goźdźkiewicz był najlepszym graczem drużyny gości. W zespole zwycięzców na wyróżnienie zasłużyli obrońca Waśko oraz środkowy pomocnik Gaida.

Sędziował Balcer z Poznania. Widzów przeszło 1.000.

Stal Poręba - 1:2 (0:0) Koło sportowe

Spójni Katowice 1:2 (0:0)

POREBA. Rewelacyjny zespół Kola Sportowego Spójni przy reżymie miejscowej w Katowicach, zwycięzca rozgrywek pucharowych województwa katowickiego odniósł dalszy sukces wygrywając w Porębie z A-klasowym zespołem Stali Mecz, który otrzymał niezwykle piękną oprawę organizacyjną zgromadził blisko 6.000 widzów. Zwycięską bramkę padła dopiero po 130 minutach gry. Bramki dla katowiczian zdobyli Gawliczek i Klosek, dla gospodarzy Gola. Sędziował Keler z Katowic.

Stal Rzeszów - 3:0 UKS Podzamcze

RZESZÓW (tel. wł.) W meczu o puchar Polski w skali państwowej A-klasowa Stal Rzeszów pokonała uliczny klub sportowy Podzamcze z Przemyśla 3:0 (2:0).

W zespole zwycięzców na wyróżnienie zasługują obok Krystkowiaka, obrońca Pyda oraz Opitz i Murzynowski w napadzie.

Sędziował ob. Kulczyk z Sosnowca, Widzów ok. 3000.

Spójnia Okocim - 2:0 (0:0) Górniki Bytom

KRAKÓW. (tel. wł.) Grający w pełnym składzie, z Krasówką na czele, Górnik Bytom przegrał w Okocimie do A-klasowej Spójni, dla której obydwie bramki zdobył Kupiec.

Kolejarz Ostrów - 0:1 (0:1) Flota Gdynia

OSTRÓW. (tel.) Na błotnym terenie zespół Floty, posiadający dobrą kondycję czuł się lepiej i wygrał zasłużenie. Zdobywcą jedynego bramki był Skubin. Gospodarze zawiedli na całej linii zważywszy na ataku. Sędziował Zmudzkiński z Bydgoszczy. Widzów 500.

CWKS i WARSZAWA - 10:0 (5:0) KOLEJARZ SIEDLCE

WARSZAWA. W Warszawie w meczu o puchar Polski rezerwa ligowej jedenastki CWKS-u pokonała w dwucyfrowym stosunku 10:0 (5:0) siedleckiego Kolejarza.

KOLEJARZ OLSZTYN - 7:1 (3:1) KOŁO ZS KOLEJARZ ŁĄBY

ŁĄBY. Kolejarz Olsztyn odniósł łatwe zwycięstwo w spotkaniu z kołem sportowym Kolejarz w Łąbach 7:1 (3:1) w meczu z cyklu rozgrywek o puchar Polski.

Mecz Widzew Łódź - Stal Radom został odwołany.

Liga piłkarska CSR

PRAGA (tel.) Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi CSR dobiegają końca. Drużynom pozostało do rozegrania jeszcze po jednym meczu. Jak na razie sytuacja u czoła tabeli jest bardzo niejasna. Do mistrzostwa pretendują aż 3 zespoły przy czym na czele znajduje się Bohemians posiadający punkt przewagi nad Spartą i Bratisławą. Od czołówek odpadła drużyna Vitkovické Zelezarny, która przegrała w niedzielę w Bratisławie.

Niedzielne wyniki były następujące: Bratislava - Vitek Zelezarny 2:1, OD Praga - Bohemians 3:1, Sparta - Preszow 5:0, ATK - Zilina 6:2, CSD Pilzno - Skoda Pilzno 0:2, Teplice - Trnava 1:1, Koszyce - Slavia 2:1.

W ostatnią niedzielę rozgrywek Bohemians gra na własnym boisku z Teplicami. Sparta wjechała do Ziliny, a Bratislava wyjechała do Skody Pilzno. Favoritem jest wobec tego stanu Bohemians.



Królem strzelców klasy państwowej został Anioła, Kolejarz Poznań

Ogniwo Tarnów - 2:5 (2:2) Budowlani Chorzów

TARNÓW (tel.) Niezwykle emocjonujący przebieg miał mecz w Tarnowie. W normalnym czasie gry wynik brzmiał 2:2. W dogrywce tarnowianie opadli zupełnie na siatki i boisko opanowali Ślązacy. W ciągu 90 minut gra była ładna i interesująca, a w dogrywce beznadziejna i chaotyczna.

Zespół zwycięzców prezentował się lepiej pod względem kondycyjnym, technicznym i górą szybszym startem do piłki. Gospodarze, poza brakiem w kondycji zaprezentowali się nieźle w polu i przy nieco lepszej grze ataku mogli w normalnym czasie spotkania rozstrzygnąć na swą korzyść. Jeszcze na minutę przed końcem prowadził 2:1.

Obie bramki dla gospodarzy zdobył Barwinski, a dla gości Barański,

który był szczęśliwym strzelcem wyrównując bramki w 90 min. gry. W dogrywce Budowlani zdobyli bramki przez Spodziele (2) i Kulika. U zwycięzców wyróżnili się dobrze gra Janik w bramce, Januda w obrobie a Barański w ataku.

Sędziował Gryńewski z Łodzi; do brzo. Widzów 2 tys

Włókniarz Częstochowa - 1:8 (0:3) Włókniarz Chodaków

CZĘSTOCHOWA (tel.) Gospodarze tylko w pierwszej połowie zdołali nawiązać walkę z boją drużyną gości. W drugiej połowie na boisku panowała niepodzielnie jedenastka Chodaków. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kasztelan 3, Cyganek 2, Dąbrowski, Pawlak i Królak po jednej dla gospodarzy Rudzki. Sędziował Szczepański z Krakowa. Widzów 2.000.

Kolejarz Świdnica - 6:4 (4:0) Stal Katowice

ŚWIDNICA (tel.) Niezwykle dramatyczny przebieg miała gra w Świdni-

OWKS Bydgoszcz - 2:3 (1:1) Kolejarz Warszawa

BYDGOSZCZ (tel.). A-klasowy zespół wojskowych walczył jak równy z równym z warszawskim Kolejarzem. W normalnym czasie gry wynik brzmiał 1:1. Po zarządzonej dogrywce wynik znowu był remisowy 2:2. Dopiero druga dogrywka przyniosła li-

gowcom z Warszawy decydującą o zwycięstwie bramkę.

Bramki dla Kolejarza zdobyli: Szularz, Brzozowski i Wołosz, dla gospodarzy Kalinowski 2. Widzów około 6.000.

Sędziował Płoszczak z Gdańska.

Pilka nožna • pilka nožna • pilka nožna • pilka nožna

Nowy regulamin hokeistów Stali

— Pozdrowcie wszystkich sportowców Polski — dodała na pożegnanie Lidia Korabielnikowa.

E. MACHNICKI

Fakty i Ludzie

W olimpijskim turnieju piłkarskim w Helsinkach w 1952 weźmie udział 16 drużyn. W wypadku większej ilości zgłoszeń, rozegrane zostaną mecze eliminacyjne przed Olimpiadą i poza terenem Finlandii. Dla rozgrywek rundy wstępnej podczas właściwego programu Igrzysk w Finlandii przewidziano miasto: Turku (150 km od Helsinek), Pori (225 km), Tampere (165), Lahti (100 km), Vaasa (375 km) i Kuopio (340 km). Pierwsze mecze odbędą się w dniach 19 i 20 sierpnia, ćwierćfinały 21 sierpnia, półfinały 22 sierpnia, mecz o trzecie i czwarte miejsce 24, a finał 25 sierpnia. Te ostatnie spotkania przewiduje się na głównym stadionie olimpijskim w Helsinkach.

W połowie grudnia br. gościć będą w Czechosłowacji hokejści Finlandii. Projektowany jest również w tym czasie start reprezentacji Szwecji w CSR.

Junior węgierski, Loch, rzucił młotem 47.58 m, ustanawiając młodzieżowy rekord kraju.

Pismo „Expressen” ze Sztokholmu podaje, że mistrz Szwecji w hokeju na lodzie, Djugaardens, będzie w tym roku grał w osłabionym składzie, gdyż jego czołowy napastnik G. J. Johansson przeszedł do klubu „Preussen” w Krefeldzie.

Z ekstraklasy piłkarskiej Związku Radzieckiego spada do kl. „B” po tegorocznych mistrzostwach 6 drużyn: Dynamo z Erywana, Lokomotywa z Moskwy, Lokomotywa z Charkowa, Torpedo ze Stalingradu, Neftjanik z Baku i Dynamo z Mińska. Z drugiej klasy awansują tylko dwa zespoły: Sily Moskwy i Torpedo z Gorki.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

przyszłym sezonie w najwyższej klasie piłkarskiej ZSRR walczyć będzie 15 drużyn.

„Telepress” podaje szczegóły zatrzymania sztafety pokoju przez policję brytyjską na ulicach Londynu. Znanymi zawodnikami angielski, Stanley Houshan, został przy tym aresztowany. Polecono mu zdjąć z piersi hasło pokojowe, a sąd skazał go na 4 funty kary pieniężnej.

Norwegowie nie zdecydowali się nawiązać kontaktu narciarskiego z Niemcami zachodnimi. Na propozycję Niemiec odpowiedzieli, że zarząd związku narciarskiego nie jest kompetentny do rozstrzygnięcia tej sprawy, że muszą się najpierw wypowiedzieć przedstawiciele wszystkich norweskich klubów narciarskich. Kilka pism szwedzkich podało, że w tegorocznych narciarskich mistrzostwach Szwecji, mają również startować oprócz Finów, Austriaków, Szwajcarów, Norwegów i Włochów — narciarze radzieccy — Robert Michelet, sekretarz francuskiego związku narciarskiego ogłosił, że Francuzi sprowadzą dwie trenerki szwedzkie i w dniach od 2 do 10 stycznia organizują obóz treningowy dla biegaczy, zapraszając do uczestnictwa w obozie zawodników szwajcarskich, austriackich, czechosłowackich, polskich, węgierskich, bułgarskich i rumuńskich.

Podczas akcji ratunkowej samolotu, lecącego z Londynu do Bombaju, który rozbił się o Mont Blanc i spadł o 200 m pod jego szczytem, zginął wybitny przewodnik alpejski Rene Payot.

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie odbędą się w Mediolanie w dniach 23, 24 i 25 lutego. Wcześniej, a mianowicie między 2 a 4.II odbędą się mistrzostwa Europy w Zurichu. Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej panów przewidziano na 10 i 11 lutego do Davos, a mistrzostwa kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

BEZ KOMITETU K.F.

Smutna sprawa Koszalina

W Koszalinie można dowiedzieć się wszystkiego: że w kinie „Polonia” już od miesiąca wyświetlają jeden i ten sam film, że tutejszym Cyganom obrzydło wiośnięstwo i zgłosili się do pracy, że trudno tu dostać obiad popularny, czy klubowy z braku gospod spożywczych, można nawet, jeśli kogoś interesuje, dowiedzieć się, ile lat ma przewodniczący PRN.

Nikt natomiast nie jest w stanie udzielić informacji, gdzie znajduje się siedziba Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej.

GDZIE JEST PKKF?

Ucieszył się wieść bardzo, kiedy po przeszło godzinny blądzeniu, natrafili na mały budynek, przypominający wyglądem pałacyk, a w którym, jeśli wierzyć barbarzemu szyldowi, mieścił się PKKF.

— Kogo pan szuka? — spytała mała, może 9-letnia dziewczynka, widząc, jak beznadziejnie rozglądał się po korytarzu, pełnym resztek farb, śmieci, kubiów malarskich i szcotek.

— Przewodniczącego PKKF — odparłem.

— Nie ma go. Wyjechał...

— Dawno?

Dziewczynka wzruszyła ramionami.

— Dawno.

— A jego zastępca?

— Jest od tygodnia w wojsku.

— Kto tu przeprowadza remont?

— Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych.

— To komitet przeniósł się gdzie indziej?

— Nie.

— Wiek gdzie jest?

— Tutaj!...

W ten sposób mogliśmy rozmawiać i dwa lata. Jedno jest pewne: koszański PKKF jest obecnie pojęciem typowo abstrakcyjnym.

Jak wiadomo, administracyjnie był on przynależny do WKKF w Szczecinie, który wraz z gdańskim WKKF, powinien zająć się organizacją Wojewódzkiego Komitetu KF w Koszalinie, a czego — jak dotąd — nie zrobił.

Nie ma więc kto zająć się powiatowym komitetem. Poprzedni zwierzchnik, przestał się nim interesować, a nowy jeszcze nie zaczął...

OGNIKA ŻYCIA SPORTOWEGO

Nie należy jednakże sądzić, że Koszalin nie ma swego życia sportowego. Pięściarstwo tutejszej Gwardii zdobyło mistrzostwo okręgu i walczy obecnie o wejście do II ligi. Zespół piłkarski Związku Zawodowego rozgrywa spotkania w szczecińskiej klasie A. ZS Ogólnie zorganizowało kilkanaście kół sportowych, propagując głównie lek-

koatletykę i piłkę ręczną. Oprócz tego przejeżdża patrol nad kilkoma SKS, zgrupując je w najniezbędniejszy sprzęt.

Jak widzimy, nie może być nawet mowy o jakimkolwiek „letargu sportowym” w Koszalinie. Istnieje jednak przeszkoda, hamująca żywszy rozwój kultury fizycznej na tym terenie.

KŁOPOTY ZWIĄZKOWCA

Latem bieżącego roku, Gwardia otrzymała od Miejskiej Rady Narodowej stadion przy ul. Racławickiej, wzmian za co zobowiązała się złożyć na nim drenaż oraz oparkanie go w przeciągu pięciu miesięcy. Do tej pory jednak zdołała postawić jedynie słupy wokół boiska i — na tym koniec. W razie deszczu boisko nadaje się do wszystkiego, tylko nie do gry. Zarząd klubu nie bardzo trapi się tym faktem, gdyż i tak drużyna piłkarska, walcząca w klasie C, oddaje przeciwnikom punkty walkowerem, nie mogąc skompletować jedenastki.

Martwi się natomiast Związkowiec. Z braku własnego boiska, musi wypożyczać je od Gwardii, oczywiście za opłatą, a ponieważ boisko nie jest oparkowane, każdorazowy mecz Związkowca przynosi deficyt.

Istnieje wprawdzie jeszcze jedno boisko sportowe, zbudowane przez tutejszą jednostkę wojskową, wymaga jednak owo wykonania i służyło dotychczas jedynie dla celów treningowych.

FANTAZJA I PRAWDA

Jeden z dziennikarzy szczecińskich narobił swego czasu wrzawy wiadomością, jakoby Koszalin posiadał największy w Europie kryty basen. Niestety, do tej pory nikt, prócz niego, nie zauważył owego basenu. Istnieje, owszem, w budynku wspomnianej jednostki wojskowej, kryty basenik, ale wąpiony, czy jego wymiary (12x6 m) mogłyby komukolwiek w Europie imponować.

Są natomiast dwa baseny otwarte: jeden, przy ulicy Wojska Polskiego, drugi obok boiska Gwardii. Pierwszy nie ma żadnych urządzeń ratowniczych, drugi jest skrajnie zapuszczony, a oba nie nadają się w tej chwili do użytku.

ZMARTWIENIA TENISISTÓW

Amatorzy tenisa mają innego rodzaju zmartwienia. Wprawdzie na terenie Koszalina znajdują się korty (również obok boiska Gwardii), ale ich stan obecny jest wręcz opłakany. Można tam spotkać jedynie chłopców, grywających raketami, wystruganymi z najpospolitszych desek.

TRENINGI W „MEWIE”

Kiedy spytałem jednego z członków zarządu Gwardii, jak trenują jej pięściarze, odpowiedział:

— To są zarły, a nie treningi. Jedynie dwaj zawodnicy: Piłczyński i Kosicki przychodzą regularnie. Reszta woli trenować w „Mewie”.

„Mewa” — to nocny lokal opodal leżącej, nadmorskiej miejscowości Międzyzdrojów, gdzie bokserzy Gwardii byli zgrupowani na obozie przed rozpoczęciem walk o wejście do II ligi. Trenerem ich był Konarzewski, który jednakże wyjechał na noc do Koszalina, a wówczas zawodnicy szli pod opiekę kibiców, zapraszających ich na dancing. Nie dziwne, że przy tego rodzaju „zaprawach” oboz nie mógł spełnić przeznaczonej mu roli. Nie przypuszczamy więc, aby któryś z tych bokserów zdobył w najbliższej przyszłości tytuł mistrza Polski.

Również piłkarze Związku Zawodowego nie należą do najkarniejszych. Ostatnio kilku z nich zostało dożywotnio zdys-

cyplinowany.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

W ten sposób, w strzostwie kobiet do Sztokholmu.

skwalifikowanych za systematyczne awantury.

PRZODUJĄCE LZS

W tej samej Międzyzdrojach ludowy zespół sportowy. Należy on — obok LZS Ustronie Morskie — do najbardziej aktywnych w nowym województwie. Sport wiejski skupia w woj. koszańskim około 10 tysięcy osób, w tym 4 tysiące kobiet. Większość członków LZS rekrutuje się z pracowników PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Po początkowych niepowodzeniach, spowodowanych brakiem sprzętu, praca zespołów daje coraz bardziej pozytywne rezultaty, szczególnie na odcinku umasowienia kultury fizycznej.

USUNĄC ZŁO

Sport koszański znalazł się w przedstonku rozkładu. Cierpi na brak urządzeń i sprzętu, brakuje mu sprzętowego kierownictwa, niedomaga postawa moralna zawodników. Wszystkie te mankamenty trzeba usunąć w przeciągu bardzo krótkiego okresu czasu. Zreorganizowanie powiatowego i

utworzenie wojewódzkiego KKF musi nastąpić w jak najkrótszym czasie, zwłaszcza, że w Koszalinie są działacze, którzy do zagadnień k.f. przywiązują należytą wagę. Wymienić chociażby ob. ob. Swiniarskiego i Saurza ze Związku, Kochowskiego z Gwardii, Kiełara i Waszaka z Ogniwa, czy kpt. Kulawskiego. Trzeba tylko ich prace i wysiłki skierować na odpowiednie tory, zachęcić innych, hierarchię dotąd mieszkających, interesujących się jednak życiem sportowym do współpracy.

Również naprawa obiektów nie wymaga zbyt wysokich kosztów, a szeregi sportowców należy gruntownie oczyścić przez usunięcie z nich tych wszystkich, którym się wydaje, że przepisy o dyscyplinie sportowej obowiązują wszędzie, tylko nie w Koszalinie.

I wtedy życie sportowe nabierze tu innego, właściwego wyrazu, godnego miasta wojewódzkiego — miasta przyszłości.

TADEUSZ SROKA

Narciarswo - narciarstwo - narciarstwo - narciarstwo

Instruktorzy pojadą w teren

Sport narciarski powinien stać się masowym zarówno w dziedzinie turystyki, jak i wyczynowości.

W roku ub. powołana została dla wyczynowców KADRA NARODOWA. Ale w związku z tym daje się zauważyć szkodliwy objaw niedoceniania wartości szkolenia zawodników o niższych kwalifikacjach. Opinia sportowa interesuje się przede wszystkim kadrami i jej wynikami. Kolosalny dystans dzielący kadrowca od zawodnika niezaliczonego do najwyższej klasy wyczynowej. Różnica uwypukla się nie tylko w opanowaniu jazdy, ale również w sprężności oraz — co najważniejsze — opiece trenera, która właściwie nie istnieje.

I w tym tkwi największa wada naszego systemu szkoleniowego.

Przez pięć lat nie potrafiliśmy zdobyć na zorganizowanie kursu trenerskiego. Obecnie mamy tylko 3 trenerów, którzy są w stanie prowadzić jedynie treningi kadry i nie poza tym. Opieką nad tymi, nazwijmy ich „gorszymi zawodnikami”, powierzona została zrzeszeniom sportowym, które jednak odczuwają brak fachowców.

Dlatego też w ubiegłym roku PZN wyczuł potrzebę innowacji, wysyłając w teren dwóch doświadczonych instruktorów byłych zawodników, którzy objęli nadzór nad akcją trenerską. Była to akcja próbną i dała ona pozytywne wyniki. Popelniliśmy wiele błędów, których unikniemy w roku bieżącym. Możemy jednak z całym zaufaniem ruszyć w teren, nie w dwa ma, a z dziesięcioma instruktorami, bez obawy, że pieniądze, przeznaczone na ten cel, będą zmarnowane.

Zauważmy jednak od dodatkowej strony naszą akcję trenerską. Objaśnijmy, Zrezygnowaliśmy z organizowania obozów dla „wybranych”, którzy w większości wypadków byli początkującymi narciarzami. Koszty sprowadzenia ich do Zakopanego znacznie przewyższyły koszty wysłania do nich trenera.

Oszczędność w tym wypadku jest kwestią wielkiej wagi. Wprawdzie oko trenera łatwiej odszuka w masie wielu skłótnych talentów sportowych, niż oko kierownika sekcji czy klubu. W ostatnim sezonie trenerzy objazdowi prowadzili specjalne obserwacje, zmierzające do odszukania w rezerwach ludzkich tych talentów, które na skutek niepełnego doświadczenia, nie mogły „ujawnić się”. Obserwacje te dały pozytywne wyniki (mistrzostwa LZS w Wiśle oraz mistrzostwa juniorów).

Utarło się dzienne przekonanie, że nie ma narciarstwa wyczynowego bez organizowania obozów. Przeczą temu wyraźnie wyniki, osiągane przez zawodników Bielska. Są to przeważnie uczniowie lub ludzie pracy, którzy trening ograniczają się do trzech popołudniowych ćwiczeń i jednego, całonocnego treningu niedzielnego.

Akcja trenerów objazdowych ma to kolosalne znaczenie, że nie odrywa zawodnika od normalnych zajęć codziennych. Ta forma treningu wpaja w zawodnika, że sport jest nie celem, a środkiem. Zawodnik, trenujący obecnie po pracy zawodowej, daje na treningu z siebie wszystko i nie spotyka się u niego tak częstego zjawiska, towarzyszącego wszelkim obozom, tj. „przetrenowania psychicznego”, spowodowanego przesytem uprąwianiu sportu.

Jak już wspomnieliśmy, do akcji objazdowej wykorzystaliśmy instruktorów, o których wiedzieliśmy, że nie zawiodą. Byli to: Jarosław Józef z Gwardii Zakopanego, Eward z SN PTT Zakopanego i Klamars Józef z Gwardii Zakopanego. Każdy z nich pracował zupełnie samodzielnie, a o ich sumienności w pracy najwyraźniej

świadczą liczne listy, skierowane do PZN przez kluby i samych zawodników. Negatywna strona akcji polega przede wszystkim na zorganizowaniu terenów. Bywało, że trener przyjeżdżał do danej miejscowości i nie miał co robić, bowiem klub nie przygotował i nie zorganizował szkolenia. W nadchodzącym sezonie, po ustaleniu „rozkładu jazdy” trenerów i powiadomieniu o terminach zainteresowane kluby, wysyłamy specjalnego kontrolera do sprawdzenia przygotowań w terenie, poczynionych przez miejscowe kluby.

Drugim błędem polegał na tym, że trenowali zawodników, zamiast ich uczyć prowadzenia samodzielnego treningu. Obecnie, w pierwszym etapie prowadzenia akcji trenerów objazdowych, nastawimy się na nauczanie prowadzenia treningu indywidualnego.

Intensywny rozwój akcji trenerów objazdowych prowadzi w konsekwencji do jej likwidacji. Przez rozwój ilościowy trenerów doprowadzimy w końcu do takiego stanu, że teren ich działania będzie się zmniejszał i z czasem staną się oni stałymi trenerami w ośrodkach.

W ten sposób konieczne jest zbudowanie pomostu pomiędzy kadrami narodowymi, a masami narciarzy, co osiągniemy tylko przez rozwój akcji trenerów objazdowych, trenerów, którzy dotrą do wszystkich wsi i miasteczek w poszukiwaniu talentów. Dużo wody upłynie zanim każdy klub będzie miał własnego trenera, zanim trener trafi do każdej wsi, ale obecny kierunek jest właściwy i trzeba go kontynuować.

MIECZYSLAW PUCEK
przewodniczący komisji
wyszkoleniowej PZN

Zimowy alarm

W Krakowie odbyła się narada programowa zorganizowana przez III okręg krakowski PZN, na której w toku przeprowadzonej dyskusji okazalo się, że szereg klubów nie przewidziało w preliminarzach budżetowych na rok 1950/51 wydatków na swoje sekcje narciarskie.

Trzeba to nazwać po imieniu. Jest to karygodne niedbalstwo, nad którym trudno przejść do porządku dziennego.

Zarządy wielu klubów pogodziły się z tym, że nie zadają sobie trudu, rozdzielić swoje fundusze na sekcje tych dyscyplin sportu, które przyniosą im t. zw. „rekami” lub zwiększają dochodowość klubu, albo też na takie, które nie wymagają większych nakładów finansowych, jak np. ping-pong.

Zapomnianno o narciarstwie! Główny Komitet Kultury Fizycznej przez Centralne Przemysłu Sportowego i Szkutniczego zabiegał o możliwość nabycia sprzętu dla sekcji narciarskich i ich członkowie będą chyba przez się by na wystawach oglądać wspaniałe narty buty i wiązania a to tylko dlatego, że „nawaliło” planowanie finansowe w klubach.

W wszelkich swych wtyczkach GKFF stawia narciarstwo na pierwszym miejscu, podkreślając jego wielkie walory. Coż, kiedy wytyczne te nie dochodzą do świadomości jednokierunkowo zapatrzonych biurokratów klubowych.

Jeseli bijemy w dzwon alarmowy, to czynimy to w trosce o narciarstwo w bieżącym sezonie. Wspaniała prężność organizacyjna polskiego narciarstwa nie może być zmarnowana. Zaniedbanie zabezpieczenia finansowego sekcjom narciarskim klubów może zmarnować cały dorobek pracy i wysiłku aktywnych narciarzy.

Na wielu konferencjach, zjazdach

Dr. Jerzy HAJDUKIEWICZ

BILANS TURYSTYKI

S poglądając dziś, już z pewnej perspektywy czasu na tegoroczny sezon letni, rzuca się nam po prostu w oczy jedna cecha dominująca: masowość ruchu taternickiego.

Jeszcze nigdy tak liczne rzesze wysokogórców polskich, rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa, nie bawiły w ciągu jednego sezonu w Tatrach.

Dawniej...

Dobrze pamiętam początki swego taternictwa sprzed kilkunastu lat. Byłem wówczas zupełnym laikiem, bez najmniejszego pojęcia o obchodzeniu się z liną, hakami i innym sprzętem taternickim. Tatrę znalazłem tylko turystycznie, pobieżnie. Taternictwo ciągnęło mnie jednak z całą siłą. Prosiłem kilku dobrych taterników, a nawet jednego „asa” o zabranie mnie na jakąś wspinaczkę. Pamiętam dobrze: padała zawsze odpowiedź wymijająca i moje zapędy kończyły się na niczym. Wreszcie znalazłem grupę młodych, podobnych mi ludzi i z nimi zacząłem „odkrywać” ułanie już wówczas prawdy i zasady taternictwa.

...a dzisiaj

Jakże inaczej jest dzisiaj, kiedy to Klub Wysokogórski organizuje obozy i kursy kierowane przez doświadczonych alpinistów polskich, do których dyspozycji stoi szeroka kadra instruktorów, rekrutująca się z czołówek młodych taterników. W wykładach

Krakowscy taternicy przodują

W tegorocznym sezonie letnim odbyły się kursy taternickie kół: krakowskiego, warszawskiego i śląskiego oraz oddziału wrocławskiego PIT. Na kursach tych przescholono dziesiątki początkujących lub też częściowo zaawansowanych taterników. Były one subwencjonowane nie tylko przez Klub Wysokogórski, lecz korzystały także ze sprzętu klubowego. Na najwyższym poziomie stał kurs koła krakowskiego KW, które przygotowuje młodych adeptów przed wyruszeniem w Tatry na specjalnych kursach wspinaczkowych w skałach Jury Krakowsko-Wieluńskiej.

Tegoroczne osiągnięcia

Jeśli idzie o przejścia taternickie, to stwierdzić należy, że prawie wszystkie drogi w skałach nadzwyczaj trudnej w okolicy Hali Gąsienicowej, Pięciu Stawów Polskich i Morskiego Oka doczekały się powtórzeń — w licznych wypadkach nawet wielokrot-

wszystkie wielkie problemy zostały już definitywnie rozwiązane, pierwsze przejścia minionego sezonu letniego noszą charakter szczytkowy, to znaczy,



Fot. Z. Holzer

Fotografowanie w czasie wspinaczki nie należy do łatwych, jak to widzimy na powyższym zdjęciu

że były mniej lub więcej oryginalnymi wariantami lub nawet drogami zupełnie nowymi, lecz wodzący ścianami już uprzednio rozwiązanymi z punktu widzenia problemu taternickiego.

Najwartościowszymi z nich są: nowa droga na un-wschodniej ścianie Wołowej Turni (K. Hellerówna, M. Pauly i St. Worwa) oraz pierwsze wejście pn-wschodnim zboczem na Wołową Szczerbinę wprost od Czarnego Stawu nad Morskim Okiem (T. Nowicki i Z. Węgrzynowicz). Inne jak: Zabia Łalka pn-zach. i pn-wschod-

nią ścianą (Mierzejewski z towarzyszem), Niżne Rysy pn-zachodnią depresją (T. Orłowski z tow.), duży wariant w kopule szczytowej Mieguszwieckiego — drogą filarem, warianty na pn-wsch. ścianie Mnicha czy na pn-zachodnim zboczu Granatów (H. i J. Hajdukiewiczowie, E. Strzeboński) — są typowym przykładem wyżej wspomnianych problemów szczytkowych.

Z powtórzeń wymienimy przejście pn-wsch. filaru Mieguszwieckiego Szczytu, dokonane przez dwójkę młodych wspinaczy krakowskich — K. Filka i T. Nowickiego w rekordowym czasie 6 godzin.

Nie chcę być źle zrozumiany. Ściany i granie tatrzańskie nie mogą stać się terenem wyścigu z czasem, lecz z drugiej strony między prześięciem południowej ściany Zamarłej Turni w przewodnikowym czasie 2 i pół godziny, a przejściem tej samej ściany w 8 godzin istnieje różnica kilku klas.

Błędy

Z błędów, popełnianych często w ubiegłym sezonie, popełnić należy zbyt częste biwaki w ścianach, spowodowane późnym wymarszem ze schroniska oraz branie mało zaawansowanych taterników na najtrudniejsze technicznie drogi.

Gór nie wolno lekceważyć i nigdy nie wiadomo, co zdarzyć się może w ścianie. Należy również pamiętać, że rozwój taternika powinien być harmo- nijny i — po poznaniu elementarnych zasad — samodzielny. Zbyt szybkie przechodzenie z jednego stopnia skali trudności w drugi, lub, co gorsza, przeskakiwanie kilku stopni na raz, może zameścić się i to nieraz tragicznie.

Na zakończenie uwaga pod adresem młodych taterników: chodźcie po Tatrach jak najwięcej i najczęściej, lecz nie czekajcie tylko na kursy, czy obozy, organizowane przez klub, który finansuje szkolenie. Cechą prawdziwego taternika jest bowiem samodzielność.



Fot. Wł. Maciulowski

„Przewieszono zerwy skalne pokonujemy w zejściu przy pomocy zjazdów na linie...”

Piłka nożna • piłka nożna • piłka nożna • piłka nożna

Zwolennikom Ruchu na pocieszenie

Wielka radość zapanowała w ub. roku w Hajdukach i na całym Śląsku, kiedy ostatnie zwycięstwo Ruchu nad ZZK Poznań, zapewniło mu byt w lidze.

W tym roku wiele przykrych słów i pretensji usłyszeli zawodnicy Unii od swoich najgorętszych zwolenników, kiedy remisowy wynik zdecydował o zdobyciu przez zespół chemików „tylko” tytułu wicemistrza Polski.

Okres jednego zaledwie roku, a właściwie jednego sezonu sportowego, dzieli oba wydarzenia. Okres faktyczny, że nie sposób, zdawałoby się, zapomnieć o przykrych chwilach z końca ubiegłego sezonu i porównać je z obecną rzeczywistością. A jednak...

Nikt chyba nie zaprzeczy, nawet ci najbardziej zawzięci, że awans ze spodu z końca tabeli do zaszczytnego tytułu wicemistrza Polski w ciągu jednego roku jest olbrzymim krokiem naprzód. Jest wycieczką, którą dowodzi o „sumiennym i intensywnym” pracy zawodników i o dobrym kierownictwie klubu. Tak kierownictwo i piłkarze, dobrze wypełnili swoje obowiązki i za to należą im się tylko słowa uznania.

Kto „zawinił”?

Zrozumiałby jest także żal wieloletnich sympatyków z powodu zawodów (wg ich zdania), jaki im drużyna Unii sprawiła w ostatnich spotkaniach. Czy jednak jest w tym naprawdę tak wielka wina zawodników? Pragnę zwrócić uwagę na kilka szczegółów, które może częściowo przynajmniej przemówią do przekonania tym najbardziej „zawziętym”.

Przeciągający się sezon zmuszał za wodników do utrzymania pełnej formy przez okres prawie dziewięciu miesięcy. Rozmaicie się działo z poszczególnejmi zespołami. Jedne grały dobrze w początkowej fazie rozgrywek, by potem katastrofalnie obniżyć swoje loty. Inne, grając cały sezon bardzo słabo i tracąc punkty przy każdej okazji, musiały wreszcie „złapać oddech”, by zdobyć 3—4 punkty dla ratowania się przed spadkiem. Przedzierały się sezon był im w tym pomocny.

W układzie w tym czasie w Unii Chorzów, goniona już przez kilku niedzielnych rozgrywek czołówek tabeli, walcząca przez całą pierwszą kolejkę „leż w jeb” ze Związkiem Kraków, przez drugą kolejkę z Gwardią Kraków, spotyka się na finiszu z zespołami, które właśnie teraz doszły do swej szczytowej formy i przegrywa z nimi. Pierwszy to raz i nie ostatni w historii naszego piłkarstwa. Przez swoje ostatnie niepowodzenia zespół Unii stracił w rezultacie szansę na tytuł mistrza Polski i musiał się zadowolić drugim miejscem.

Dlaczego tylko wicemistrz?

Zgadzałem się, że drużyna Unii mogła zdobyć mistrzostwo piłkarskie Polski i nikt by się specjalnie temu nie dziwił. Nawet jednak w tym wypadku nie mogłbym jako trener zespołu, stwierdzić, że „drużyna Unii była rzeczywiście najlepsza, grała najlepiej, najsukuteczniej, demonstrowała najładniejszy styl itp.”.

Drużyna Unii grała rozmaicie. Potrafiła zagrać na najwyższym poziomie to znowu wygrała zupełnie słabo. Potrafiła porwać swoją grą widownie i zasłużyć na gwizdy i krzyki. Nie o to jednak chodzi. Najważniejsze, że drużyna hajduków, mimo swojej dzielnej postawy w tegorocznych rozgrywkach, zdaje sobie sprawę z tego, że ma zbyt wiele braków i błędów, żeby zasłużyć na nosić miano najlepszej drużyny w Polsce. Braki te dotyczą głównie indywidualnej dojrzałości zawodników do gry w zespole o wysokiej klasie, czyli, mówiąc inaczej, umiejętności niektórych zawodników Unii są zbyt prymitywne, by

móc na nich budować grę na wyższym, jeśli już nie na najwyższym poziomie. Nie myślę w tej chwili o umiejętnościach technicznych, czy taktycznych. Chodzi przede wszystkim o „mądrość” w grze, której, nie stety zespołowi Unii brakowało w decydujących momentach. Z tym łączy się ściśle brak umiejętności radzenia sobie z przeciwnikiem, nastawionym na grę defensywną. Trzy punkty stracone przez zespół z Hajduk w ostatnich spotkaniach na własnym boisku, najlepiej tego dowodzą. Zawodnicy Unii, umiający w sposób błyskotliwy i skuteczny, kilkoma prostymi podaniami przeformować tyły każdej drużyny, prowadzącej grę ofensywną, stając bezradni wobec przeciwnika, grupującego na własnym przedpolu większą liczbę swoich zawodników dla utrzymania wyniku. Tylko sprytem można przytoczyć pod własną bramką przeciwnika wywabić w pole, stwarzając mu pozory możliwości ataku po to, by w chwili po opuszczeniu przez niego pozycji obronnej, ograć go w polu i zakończyć szybkimi atakami.

Najważniejsze zadanie

Z ogólnej sumy 12 punktów, straconych przez drużynę Unii, osiem punktów odebrały jej zespoły krakowskie. Fakt ten dowodzi jasno, że styl drużyny grających „krótko” i „po ziemi”, drużyny wiele kombinujących, nie odpowiada zespołowi walecznemu. Umieć narzucać przeciwnikowi własny styl lub też zastosować się do jego stylu, czyli być go walecznym, bronić, oto, czego w dalszym szkoleniu musi się nauczyć zespół Unii.

Wymienione braki drużyny hajduków należą do tego rodzaju, nad którymi trzeba systematycznie i gruntownie pracować. Osiągnięty dotychczas poziom umiejętności technicznych i taktycznych jest dobrym podkładem dla dalszego szkolenia zespołu i nauczania go prowadzenia gry według najlepszych wzorów.

Stracony atut

Osiem zwycięstw drużyny na obcych boiskach przy zaledwie 6 osiągniętych na własnym, dowodzą o jeszcze



Szybki i niebezpieczny łącznik Górnik (Radlin), Szleger, stale niepokoił formację obronną krakowskiej Gwardii podczas ostatniego meczu ligowego, wygranego przez Ślązaków 2:1.

jednym poważnym braku zespołu Unii, na który jednak zawodnicy, ani kierownictwo drużyny nie mają wpływu. Obecny stan nawierzchni boiska stadionu Unii Chorzów-Batory jest beznadziejny. Zawodnicy ze strachem myślą o spotkaniu na własnym terenie. Atut własnego boiska dla chorzowian nie istnieje! Przeciwnie — rozmokły, bagnisty teren jest idealnym sprzymierzeńcem tzw. „fukusów”, czyli nieprzyjemnych niespodzianek ze strony zespołów słabszych.

W tym wypadku tylko zarząd główny ZS Unia, CRZZ i GKPF mogą pojąć nowemu wicemistrzowi piłkarskiemu Polski, Szybka i gruntowna

naprawa boiska przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu sportowego zespołu i stworzy mu lepsze warunki do walki o prymat w piłkarstwie polskim, niż w roku bieżącym.

Daremne są dysputy i wypowiedzi na temat: „Kto winien?”. Obok ogromnego wysiłku zawodników, na zdobycie mistrzostwa wpływa wiele innych jeszcze czynników. Zespół Unii jest drużyną w 80 proc. młoda i wiele jeszcze może i musi się nauczyć. Pozwólmy mu tymczasem spokojnie wypoczywać i czekać na następny sezon.

RYSZARD KONCEWICZ

Flamura Rosie (Arad) mistrzem piłkarskim Rumunii

BUKARESZT. — Ubiegła niedziela przyniosła zakończenie mistrzostw Rumunii w piłce nożnej. Tegoroczne mistrzostwa miały nadzwyczaj emocjonujący przebieg. Przez cały czas toczyła się zacięta walka o prymat pomiędzy zespołami: Flamura Rosie z Aradu oraz Locomotiva z Bukaresztu. Z pojedynku tego zwycięsko wyszedł prowincjonalny zespół Flamura Rosie, który zdołał sobie w początkach drugiej serii rozgrywek zapewnić przewagę nad swym konkurentem. Nie pomógł ostry finisz kolejarzy bukarzesztyńskich, jak i pewien spadek formy u drużyny aradzkiej. Nawet bezpośrednie mistrzowskie spotkanie tych drużyn, rozegrane w ub. niedzielę, a zakończone zwycięstwem kolejarzy 3:1, nie zdołało wypłynąć decydująco na końcowy układ tabeli. O tytule mistrzowskim Flamura Rosie rozstrzygnął ostatecznie przy równej ilości punktów lepszy stosunek bramek, co zresztą stanowi pierwszy tego rodzaju wypadek w historii mistrzostw piłkarskich Rumunii.

Nie mniej zaciecie od walki o tytuł mistrzowski, były rozgrywki o utrzymanie się w pierwszej lidze. I tu o spadku zdecydował stosunek bramek. Do drugiej ligi spadły drużyny: Locomotiva (Sibiu) oraz Metalul (Reszita). Na ich miejsce awansowały mistrzowskie drużyny obu grup drugiej ligi, Dinamo (Orasul Stalin) i Stiinta (Cluj).

Ostateczny układ tabeli i ligi rumuńskiej przedstawia się następująco:

Flamura Rosie (Arad)	22	28	43:27
Locomotiva (Bukareszt)	22	28	43:33
Stiinta (Temeszwar)	22	25	30:37
C. C. A. (Bukareszt)	22	24	37:26

Locomotiva (Temeszwar)	22	24	40:28
Partizanul (Petrosani)	22	22	35:38
Progresul ICO (Bukareszt)	22	22	32:34
Dinamo (Bukareszt)	22	21	40:45
Locomotiva (Targu Mures)	22	18	32:38
Partizanul (Bukareszt)	22	18	39:49
Metalul (Reszita)	22	18	38:48
Locomotiva (Sibiu)	22	16	23:38

Zakończenie mistrzostw ligowych nie zamknęło jeszcze sezonu piłkarskiego w Rumunii. Do rozegrania pozostał jeszcze finałucharu Republiki Rumuńskiej, w którym spotkają się: nowopowstający mistrz, Flamura Rosie (Arad) z wojskową drużyną C. C. A. z Bukaresztu.

Kursy instruktorskie

WARSZAWA. 29 listopada rozpoczną się zajęcia 6-miesięcznego dochodzącego kursu instruktorskiego piłki nożnej.

Na kurs zostało przyjętych 40 kandydatów, wśród których widzimy nazwiska wielu znanych piłkarzy: Szepe, paniaka, Ciszewskiego, Wypilewskiego, Cierawowskiego, Waśki, Borucza, Jaznickiego, Szularza i Maruszkiewicza.

Kurs warszawski, który jest trzecim z kolei, uruchomionym w tym roku kursem instruktorskim dla dochodzących (Kraków i Katowice rozpoczęły już zajęcia) będzie prowadzony przez Przybyłkowskiego, a listę wykładowców otwiera jeden z najlepszych fachowców, inż. Andrzej Przeworski.

W grudniu spodziewane jest uruchomienie kursów w Łodzi i Poznaniu.

Zjazd pedagogów i instruktorów w Pradze

PRAGA. W Pradze odbył się pierwszy ogólnokrajowy zjazd pedagogów i instruktorów wychowania fizycznego oraz lekarzy specjalistów w dziedzinie medycyny sportowej. W zjeździe wzięli również udział wybitni fachowcy radzieccy: zastępca przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu — Wereszkowicz oraz docent Letunow.

Na zjeździe wygłoszono 68 referatów z zakresu medycyny sportowej oraz 27 referatów poświęconych problemom wychowania fizycznego w Czechosłowacji.

Śmiało i szczerze

Pisanie listów

Począł, jak wiadomo, działać u nas bardzo sprawnie, dlatego też wiele spraw wolimy i to słusznie, załatwiać po prostu listownie, zamiast ustnie. Aczkolwiek (nie ma reguły bez wyjątku) nie zawsze to znajduje swoje należyte uzasadnienie...

Np. drużyna tenisa stołowego Budowlanych z Golezowa zajęła w mistrzostwach klasy C. St. OZTS grupy 9, pierwsze miejsce, zwyciężając dwukrotnie Stal z Cieszyńska. Tak przynajmniej wynikałoby z założeń, jak i z tabeli. Wielkie zdziwienie ogarnęło goleszowskich Budowlanych, gdy w jakimś czasie później dowiedzieli się z prasy, że Wydział Gier i Dyscypliny Śląskiego Okręgu Tenisa Stołowego zwerdyktował na 1 miejscu właśnie Stal z Cieszyńska, a Budowlanych umieścić na 2 miejscu, przez co ta drużyna nie została dopuszczona do rozgrywek o wejście do klasy C.

Nie zatem nadzwyczajnego, że wśród Budowlanych z lekka zawrzało. Napisali więc list polecony do St. OZTS z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego i na jakiej podstawie zostali sklasyfikowani na drugim miejscu. Na ten list jednak nie otrzymali odpowiedzi. Na pisali tedy drugi list polecony, ale i ten minął bez echa. Wobec powyższego wystosowali trzeci list polecony, a gdy i to nie pomogło, napisali czwarty — rzecz prosta, również polecony. Potem napisali piąty (też polecony), a wreszcie szósty, polecony jak zawsze.

W końcu, gdy te pół tuzina listów (poleconych) dawno już poszło w świat, Budowlani otrzymali w dniu 11 sierpnia br. odpowiedź, że w najbliższych dniach St. OZTS prześle im komunikat, za

wierający wyczerpujące dane co do inkryminowanego orzeczenia WG i D.

Atoli z uwagą na to, że „najbliższe dni” szybko minęły, a komunikatu jak nie było, tak nie było, więc Budowlani znowu zaczęli pisać listy (coś ze trzy), które wreszcie wywołały odpowiedź w dniu — 3 listopada br. Odpowiedź ta brzmiała, że zgodnie z komunikatem nr. 5/50 z dnia 19. 5. 50 r. wszelkie odwołania do St. OZTS w sprawie rozgrywek przyjmowane były tylko do dnia 30. 5. 1950 roku.

Ponieważ jednak Budowlani z Golezowa nigdy takiego komunikatu nie otrzymali, ani w dniu 19 maja, ani też w dniu 19 grudnia (w takt słów piosenki „może w maju, może w grudniu...”), więc z równym powodzeniem St. OZTS może się powoływać na mniej lub bardziej określony komunikat Urzędu Miar i Wąg, Banku Gospodarstwa Krajowego, albo Radomskiej Dyrekcji Kolejowej. Pomijając już to, że sześć listów poleconych wysłanych w swej wielkośći dawno przed tym fatalnym terminem 30. 5. br. zawierało własnie odwołanie w sprawie weryfikacji rozgrywek.

Cóż z tego wynika? Wynika z tego po pierwsze fakt, że goleszowszczy Budowlani zostali mimo swojej masy listów, na lodzie, zaś po drugie, że w St. OZTS panuje delikatnie mówiąc, a to nawet bardzo delikatnie, lekki bałagan w załatwianiu korespondencji.

Wypadałoby więc teraz zdjąć z tego lodu Budowlanych, a w St. OZTS wprowadzić wreszcie jakiś taki porządek w dziedzinie odpowiadania na listy. Chociażby tylko z tytułu zwyczajnej grzeczności.

BARNABA